

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na piątek 4 lutego 1927 r.

Nr. 28.

Nowy gabinet.

(C. P.) Po długim, bo blisko półtora miesięcznym okresie przesilenie rządowe zostało zakończone. Ostatnie akordy tego przesilenia rozegrały się dopiero dnia 31 stycznia, kiedy wyjaśniło się, iż zamiast nacjonalisty Graefego na fotelu ministerjalnym zasiędzie inny nacjonalista p. v. Keudell.

Kiedy padał poprzedni rząd kanclerza Marksa dla nikogo nie ulegało wątpliwości, iż nacjonalisci zdecydowali się ten raz sięgnąć po władzę. Upadek poprzedniego gabinetu należało tylko w ten sposób tłumaczyć. Został on obalony nie dla jakichś zasadniczych powodów, ale tylko dlatego, aby stworzyć przesilenie, z którego wyszedłby gabinet z wyraźnym przechyleniem się w kierunku prawicy. Nacjonalisci bowiem, z chwilą kiedy zniesiona została kontrola wojskowa nad Niemcami, doszli do wniosku, iż bez obaw o głosy swych wyborców, mogą wziąć udział w rządach państw. Postanowili tedy uczynić wszystko, aby dojść do władzy.

Położenie o tyle było zagmatwane, iż w kołach republikańskich przypuszczano, że centrum nie pójdzie na kombinację ściślejszej współpracy z nacjonalistami. Wierziono w kanclerza Marksa, b. kandydata republikańskiego na prezydenta Rzeszy, którego wielu uważało za głowę całego ruchu republikańskiego. Jak się jednak okazało nadzieje te były płonne. Wystarczyła interwencja prezydenta Hindenburga, aby kanclerz Marks zdecydował się na objęcie stanowiska szefa rządu o wyrażnie prawem, reakcyjnym obliczu. Ostatecznie powstał rząd, w którym cztery teki, łącznie z wice-kanclerstwem przypadły nacjonalistom, dwie teki objęli ludowcy, trzy miejsca objęli centrowcy. Pozostał również na stanowisku zniemawidzony przez lewicę „nieśmiertelny“ p. Gessler, jako na ten raz „bezpartyjny“. Jak z powyższego zestawienia wynika, siedem tek objęli ludzie o wyrażnie prawicowym obliczu i fakt ten nadaje całemu gabinetowi zdecydowany wyrażny charakter.

Lewica, zwłaszcza socjaliści, zapowiedzieli temu rządowi zdecydowaną opozycję. Rozgoryczenie do Marksa, do Centrum oraz nieukrywana zaciętość bije z głosów prasy opozycyjnej. I kto wie, czy powstanie obecnego gabinetu nie rozpocznie okresu ciężkich zmagani wewnątrznych pod starym hasłem: republika czy monarchja. Boć właściwie wszystko do tego się sprowadza i to pytanie wyczerpuje wszystko. W niem zawiera się cała treść wewnętrznych sporów współczesnych Niemiec.

Mniejszość polska będąca widzem tej rozgrywki, która trwa od ośmiu lat, niejednokrotnie już wyrażała swe sympacje dla obozu republikańskiego. I choć ze strony stronnictw lewicowych nie znajdowała nigdy należytego zrozumienia i poparcia swych uprawnionych postulatów, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jaki groziłby jej los z chwilą przechylenia się nastrojów społeczeństwa niemieckiego w kierunku powrotu do dawnych rządów junkiersko - monarchistycznych.

Wierzy przecież, że rozgrywka na którą patrzy skończy się ostatecznie triumfem demokracji i republiki, choć zdaje sobie sprawę z tego, że aby ten triumf był zupełny demokracja niemiecka będzie musiała się zdobyć na wielki i jednolity wysiłek.

Pamiętajmy o marcu.

Zaledwie nie cały miesiąc dzieli nas od marca, który w myśl projektu Rady Naczelnej T. P. w N. ma zapoczątkować nasz kalendarz pracy mniejszości polskiej w Niemczech.

Ma to być miesiąc wiary ojców naszych.

Jak już pisaliśmy będzie rzeczą w pierwszej linii wszystkich towarzystw polsko-katolickich wykazać inicjatywę, w jak sposób miesiąc ten ma być uczczony przez ludność polską, mieszkającą w Niemczech. Związek Polaków oddaje pierwszeństwo w tym względzie organizacjom, które winny z prawa tego jaknajbardziej skorzystać. Powiadamy jaknajbardziej, gdyż jeśli z dniem 1 marca wszystkie serca i umysły Polaków w Niemczech zwrócić się mają ku jednej myśli, zawczasu o tem pomyśleć

należy. Dlatego też Związek Polaków wysuwa propozycję, aby wszelkie pomysły i projekty co do uczczenia miesiąca wiary ojców naszych zgłoszone były przez odnośne towarzystwa, bądź przez jednostki najpóźniej do dnia 15 lutego. Wszystkie zgłoszone projekty wzięte będą pod uwagę. W ostatnim tygodniu lutego wszystkie te z pośród nich, które będą możliwe do zrealizowania, zostaną ułożone w pewną całość i opublikowane w prasie, jako program, który w miesiącu marcu ma być wypełniony.

Raz jeszcze powtarzamy: pierwszy głos mają tu wszelkie stowarzyszenia religijne - polsko - katolickie, głos mają nieliczni księża polscy i ci wszyscy Polacy, którym myśl pożyteczna do głowy przyjdzie.

Miesiąc marzec — miesiącem wiary ojców naszych. Miesiącem wiary, która w najcięższych latach przedwojennych prześladowań była nam ostoją, wiary, która dziś również jest dla nas podporą w ciężkich chwilach doświadczeń życiowych. Wiary, której wyznanie w formie pacierza mówionego po polsku jest pierwszą nauką, jaką matka-Polka dziecku polskiemu daje. Wiary, która związana jest najściślej z duszą narodu polskiego i jego ludu.

W przededniu niemal radosnego święta Wielkiej Nocy, święta Zmartwychwstania, serca nasze zwrócić się winny do Boga. W modlitwie w skupieniu i rozmyślniach religijnych winniśmy zaczerpnąć wiary i siły do wyteżonej, planowej pracy, która czeka mniejszość polską w miesiącach następnych.

Pamiętajmy więc wszyscy o nadchodzącym miesiącu marcu! Uczcijmy go tak, jak nas na to stać najlepiej.

Rzucajcie śmiało myśli. Spieszcie się, gdyż nie mamy wiele czasu. Wszystkie myśli i wszystkie projekty będą uwzględnione!

W związku z powyższem wezwaniem Związek Polaków w Niemczech postanowił wyznaczyć

nagrodę

za najlepszy pomysł uczczenia miesiąca wiary ojców naszych w formie pięknej książki treści religijnej. Wszelkie projekty należy zgłaszać do centrali Związku Polaków w Niemczech, Berlin, Charlottenburg 4, Schlueterstr. 57. V.

Skąd biorą się miliony na nowy imperjalizm pograniczny?

Pod powyższym tytułem ukazał się w dniu 26. stycznia w piśmie „Der Schleswiger“ następujący artykuł, który w całości przytaczamy poniżej:

Berliński współpracownik gazety „Flensburg-Avis“ zasiągnął wiadomości u źródeł wiarogodnych w Berlinie, które wykazały, że metoda Vogelsanga już od dłuższego czasu jest stosowana na niemieckim terenie mniejszościowym w Polsce. Chwilowo rozchodzi się o 80 milionów marek, które tamtejszej niemieckiej mniejszości zostały udzielone tytułem pożyczki hipotecznej na bardzo dogodnym procentie.

Jest niezbitym faktem, że pieniądze te pochodzą od rządu Rzeszy i od rządu pruskiego, które posługują się pośrednictwem banków holenderskich i szwedzkich. Hypoteki są zazwyczaj udzielane do takiej wysokości, że dalsza sprzedaż albo parcelacja jest niemożliwa.

Liczni Polacy nie mogli się oprzeć pokusie i zaciągnęli niemiecką pożyczkę.

Pieniądze wpływają tak obficie, że rolnictwo nie może ich wszystkich zużyć w przedsiębiorstwach, tak że wielką część tych pieniędzy depozują w bankach. Większe kwoty już powróciły do Niemiec i znajdują się w niemieckich bankach.

Wyżej wymienione twierdzenia berliński współpracownik „Flensburg Avis“ przedłożył w ubiegłym tygodniu do wiadomości niemieckiemu Ministerjum Spraw Zagranicznych z prośbą o wyjaśnienie do piątku popołudniu. Do przedwczoraj nie otrzymał odpowiedzi.

Z berlińskich kół dobrze poinformowanych korespondent berliński otrzymał późni odpowiedź, że ani Rząd Rzeszy ani Rząd Pruski nie dały środ-

ków, któreby miały na celu zredukowanie długów hipotecznych.

Takich transakcyj nie dokonywano ani na Schleswigu ani na Wschodzie.

Co do Schleswigu brzmiało dalej wyjaśnienie, że pieniądze te pochodzą ze Schleswigu północnego i południowego i zostały oddane od administracji konsorcjum bankowemu. Przez bank holenderski nigdy pieniądze te nie przechodziły.

Ze pieniądze rządowe gdzie się rozchodzą, że jest jednak trudno zadowolić odbiorców o tem świadczy następujący telegram T. U.:

„Wielka demonstracja zwołana przez Deutschen Ostbund mająca na celu pokazanie opinii publicznej i urzędów, że Pomorze musi być uznane nie tylko jako obszar poszkodowany, lecz też jako obszar narodowo zagrożony i że środki stawiane do dyspozycji przez „Reform Program“ są za szczupłe, znalazła wyraz w następującej rezolucji przedstawionej rządowi Rzeszy i rządowi państwowemu oraz parlamentowi i sejmowi.

Z inicjatywy Ostbundu w Koszalinie (Koeslin) licznie zgromadzeni mężczyźni i niewiasty wszelkich zawodów i partyj żądają z największym naciskiem od rządu Rzeszy i rządu państwowego większego uwzględnienia obwodu rejencyjnego koszalińskiego przy akcji pomocnej dla Ost-Programu. Żądają przede wszystkim, aby środki przewidziane dla obwodu rejencyjnego koszalińskiego zwiększyły się znacznie. Są mocno zdecydowani, prędzej nie spocząć, aż nie osiągną swego celu, lepszego uwzględnienia nowszych żądań w tak zwanym Ost-Programie“.

W związku z powyższem przypominamy słowieszcze rozprawy w Ostausschusie sejmu pruskiego. Poseł polski Baczewski nie śmiał być obecnym na rozprawach. Chodziło o zatajenie przed nim, co chciano uczynić z wielu milionami dla wschodniej części państwa pruskiego.

Przegląd polityczny. Polska.

Najpierw zniesienie okupacji a później Polska.

Gliwice. Pat. W sobotę i w niedzielę ub. tygodnia obradowała tu komisja dla spraw wschodnich, wyłoniona przez niemiecką partję ludową. Były minister gospodrstwa Rzeszy, Raumer, wygłosił referat, w którym oświadczył, że Niemcy dopiero po zniesieniu okupacji nadreńskiej skierują swe poczynania w stronę Wschodu, skąd ustawicznie grozi Rzeszy niebezpieczeństwo. Głównem zadaniem polityki wschodniej jest popieranie osadnictwa wzdłuż pogranicza niemiecko-polskiego. W drugim dniu obrad omawiał poseł do Reichstagu Rheinbaben wytyczne i obecny stan prac rządu, w ramach ustalonego przezeń programu wschodniego, wskazując na konieczność przyspieszenia rozstrzygnięcia sprawy pretensyj niemieckich do Polski. Bez przyznania obywatelom niemieckim swobody osiedlenia się w Polsce, rząd Rzeszy nie zgodzi się na zawarcie traktatu handlowego. Odnośnie do kwestji mniejszości narodowych, zdaniem Rheinbabena, Liga Narodów będzie musiała wybrać, po czyjej stronie chce się oświadczyć: po stronie Polski — czy Niemiec. Obrady zakończyły się uchwaleniem rezolucji, protestującej przeciwko podziałowi Górny Śląska i wzywającej ludność niemiecką po tej i tamtej stronie granicy niemiecko-polskiej do wytrwania przy hasłach jedności narodowej.

Nowy biskup sufragan gnieźnieńsko-poznański.

Rzym. Donoszą, że biskupem sufraganem gnieźnieńsko - poznańskim zostanie w najbliższym czasie mianowany ks. prałat Kłos, znany kaznodzieja i działacz społeczny, b. poseł do Sejmu Ustawodawczego i obecnie redaktor „Przewodnika Katolickiego“.

Eksport węgla polskiego do Rosji.

Moskwa. (Rps.) „Prawda“ donosi, iż bawi w Piotrogradzie pełnomocnik polskiego przemysłu węglowego p. inż. Górkiewicz, który bierze udział w doświadczeniach technicznych, czynionych węglem polskim na fabrykach piotrogradzkich. W rozmowie ze współpracownikiem „Prawdy“ oświad-

czył p. inż. Górkiewicz, iż w eksporcie węgla polskiego do Rosji sowieckiej bierze udział 10 wielkich polskich koncernów węglowych. Zamówienie sowieckie w wysokości 500 tys. ton węgla zostało wykonane przez polski przemysł węglowy w całości oraz w umówionym terminie. Ze strony rządu sowieckiego nie napotkał eksport ten na żadne trudności, pokrycie finansowe zamówienia nie wywołało żadnych nieporozumień. Ze swej strony pisma sowieckie podkreślają, iż polski przemysł węglowy wywiązał się należycie z zamówienia sowieckiego.

Władza duchowna o Słupii.

Poznań. Prasa poznańska ogłasza oświadczenie Kurji arcybiskupiej z Poznania w sprawie rzekomych a tak niedawno głośnych objawień w Słupii pod Środą w Wielkopolsce. Komunikat stwierdza, że badania władz duchownych nie wykryły w tych zajściach nadzwyczajnego charakteru rzekomych objawień. Stwierdziły natomiast władze duchowne, że zajścia w Słupii zwiększyły duży odruch pobożności, wskutek chorobliwego podniecenia. Ponieważ szkodziło to wielu organizacjom i powadze Kościoła wskutek tego władze kościelne wzywają wszystkich wiernych, aby zaprzestały wędrowek do Słupii.

Niemcy.

Rząd Marks - Hergt - Stresemann.

Berlin. Dziś po blisko sześciotygodniowym przesileniu, został ostatecznie utworzony i uzupełniony Rząd Rzeszy, opierający się na t. zw. Burgerkoalition t. j. koalicji niesocjalistycznej. Wieczorem urzędowo doniesiono, że na wniosek Kanclerza p. Prezydenta Rzeszy mianował Wicekanclerzem i Ministrem Sprawiedliwości posła Hergta, p. von Kendella zaś również z grupy narodowo-niemieckiej, b. Landrata Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Sprawa obsadzenia obu tych stanowisk ważyła się od soboty. Główny opór stawiało lewe skrzydło centrum pod przewodnictwem b. Kanclerza p. Wirtha, który, zwracając się głównie przeciwko p. Graefowi, w sobotę popołudniu zagroził, że w razie mianowania Ministrem posła Graefa odmówi wraz z swoimi zwolennikami zaufania takiemu Rządowi p. Marksa. Pan Marks zawiadomił o tem Prezydenta Rzeszy. Żądanie wycofania pos. Graefa z poprzednio ustalonej listy członków Rządu wywołało znów silne wrzenie w grupie niemiecko-narodowej, która groziła usunięciem się z koalicji. Wobec tego p. Marks wystosował do grupy niemiecko-narodowej list, w którym raz jeszcze przytacza zastrzeżenia przeciwko pos. Graefowi i Hergtowi, przyczem wyraża nadzieję, że grupa zastосуje się do życzeń Prezydenta p. Hindenburga i przedstawi nowych kandydatów. W południe oświadczone w kularach, że niemiecko-narodowi zgodzą się na wycofanie pos. Graefa za cenę mianowania pos. Hergta wicekanclerzem i Ministrem Spraw Wewnętrznych. Popołudniu rozpoczęły się obrady grupy niemiecko narodowej, która po bardzo ożywionych rozprawach uchwaliła wysunąć trzy kandydatury: pos. Hergta, Graefa i von Kendella. Utrzymali się, jak z góry można było przypuszczać, pos. Hergt i von Kendell.

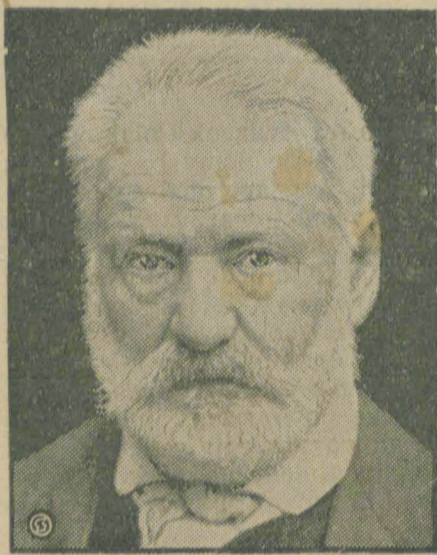
Odrzucając było widoczne, że postawiono dwie sprawy, ażeby w jednej z nich ustąpić. Dla niemiecko-narodowych ważniejszą jest rzeczka, ażeby utrzymać posła Hergta na stanowisku Wicekanclerza i Ministra Sprawiedliwości, aniżeli wytargować dla posła Graefa stanowisko w Rządzie. Ztrzymanie posła Hergta w Rządzie ma dla roz-

woju monarchizmu i republikanizmu w Niemczech pierwszorzędne znaczenie.

Międzysojusznicza Komisja Kontrolna przestała istnieć.

Berlin. Pat. O godz. 12 w nocy z poniedziałku na wtorek Międzysojusznicza Komisja Kontrolna, w wykonaniu uchwał genewskich, zakończy swą działalność na obszarze Rzeszy. Równocześnie z nią zawiesi swe prace t. zw. Komisja Pokojowa (Frico) organ ministerstwa Reichswehry, powołany do życia dla utrzymania kontaktu z Międzysojuszniczną Komisją Kontrolną oraz wykonywania jej poleceń.

Kierownik Frico gen. Pawels zatrzyma przez pewien czas dotychczasowe swe funkcje, by ewentualnie móc odpowiedzieć na zapytania ze strony aliantów, względnie poszczególnych ambasad w sprawach rozbrojeniowych.



125-letnie urodziny Wiktora Hugo'na.

Dnia 26 lutego 1802 urodził się słynny poeta francuski Wiktor Hugo w Besancou. W roku bieżącym dożyłby on więc 125 lat. Obrazek nasz zrobiony jest z ostatnich lat życia Wiktora Hugo'na.

Rosja.

Gość alarzystyczny w Sowietach.

Moskwa. AW. Akcja kierowniczych kół komunistycznych w kierunku wytworzenia nastrojów wojennych jest kontynuowana z niezwykłą energią. Ostatnia konferencja leningradzkiej organizacji partyjnej była niemal wyłącznie poświęcona alarmującym wyluszczeniom.

W zakończeniu konferencji Rudzutak jeszcze raz podkreślił z naciskiem wyłanianie się drutu kolczastego państw faszystowskich zdążających do zdławienia władzy sowieckiej w Rosji, czego główną organizatorką jest inspirowana przez Anglię Polska.

Moskwa. AW. Nieustanne ataki prasy sowieckiej na Anglię kontynuowane są coraz zażarciej. Całą powódź napaści wywołał ostatni głos niezależnie konserwatywnego „Daily Mail”, który ostatnio wystąpił z krytyką bezczynności obecnego rządu angielskiego w zakresie walki z antypaństwową propagandą Sowietów na terenie zarówno Anglii jak i jej dominjów.

— Nie obawiaj się, nic ci złego nie zrobię. Zachowuj się tylko jak najspokojniej i obmyślmy, gdzieby najbardziej skarbu ten ukryć można.

— Najlepiej będzie, że zamkniemy te pieniądze w tej wielkiej skrzyni.

— A gdy włamią się złodzieje?

— Oj, co tam, dla czegożby teraz właśnie włamać się mieli, gdy skrzynia ta stoi już w izbie spokojnie blisko sto lat.

— Nie zawadzi nigdy obmyślić wszystko naprzód.

— Gdzieś przecież ukryć je jednak trzeba. Jeśli nie w skrzyni, to możebyśmy schowali pieniądze w łóżku pod siennikiem?

— Jak też zaraz widać, że nie przyzwyczajony jesteś do posiadania pieniędzy. Czy może myślisz, że bogacze w łóżkach pieniądze przechowują? Tymczasem włożymy je do skrzynki, jutro znajdziemy zaś inną radę.

Podczas gdy kobieta, pobierawszy starannie, rozsypane pieniądze, schodziła ostrożnie po schodach, mąż jej pozamykał drzwi na zasówki i pozasłaniał okna, aby tylko ktoś niepowołany nie przeniknął ich tajemnicy. Wreszcie złożono skarbu, jak relikwie drogocenne, w skrzynce na dnie, i oboje małżonkowie z bijącym sercem jak w zachwyceniu przez niejakiś czas oczu oderwać od niego nie mogli.

Po ostatecznym zamknięciu skrzynki, zażądał kominiarz kluczyka od żony.

— Kluczyka od skarbu ci się zachciewa, — zawołała zgorziona żona, — patrzcież go! Nic z tego, kochanku, przez dwadzieścia pięć lat nie wydawałam kluczy z rąk i dobrze było, a na stare lata wydaćbym go miała? Ale rozumieś cię, chciałbyś teraz pieniądze przejechać ze swoimi kamratami! Rób co chcesz, klucza ci nie oddam!!!

Pisma sowieckie uważają ten głos za objaw wzrastających tendencji wśród konserwatystów do niedwuznacznego sprowokowania wojny anglo-sowieckiej.

Włochy.

Posel Knoll na Kwirynale.

Rzym. (Pat). Uroczystość wręczenia przez posła polskiego Knolla listów uwierzytelniających odbyła się z zachowaniem zwykłego ceremoniału. Posel Knoll we wspaniałej dworskiej karecie udał się do Kwirynału, w celu złożenia królowi listów uwierzytelniających. Za posłem podążał szereg karet, w których jechali towarzyszący posłowi Knollo wi członkowie poselstwa. Na placu przed Kwirynałem kilkadziesiąt osób z kolonii polskiej witało nowego posła. Członkowie poselstwa po raz pierwszy w Rzymie wystąpili w mundurach.

Chiny.

Chiny domagają się wycofania wojsk angielskich.

Pekin. Pat. W nocy, przesłanej posłowi angielskiemu w sprawie przybywania wojsk angielskich do Chin, chiński minister spraw zagr. oświadcza, iż rząd chiński uważa przysyłanie oddziałów angielskich bez jego zezwolenia za zarządzanie zupełnie niezwykłe. Przysyłanie dodatkowych sił lądowych i morskich jest niezgodne z zasadami paktu Ligi Narodów. Chińskie siły wojskowe i policyjne w okolicach Szanghaju są całkowicie wystarczające dla utrzymania porządku. Obecność licznych oddziałów wojsk cudzoziemskich mogłaby łatwo doprowadzić do nieprzewidzianych wypadków, za które rząd chiński nie mógłby przyjąć odpowiedzialności. W zakończeniu nota wyraża nadzieję, że wojska angielskie zostaną wycofane „w ten sposób, aby nie zaszedł żaden przykry wyznadek, któryby mógł narazić na szwank przyjazne stosunki, jakie obecnie szczęśliwie istnieją między obu narodami”.

Bombay. Pat. Dziś odpłynęła stąd na wody chińskie bateria artylerji polowej z 300 żołnierzami.

Listy Czytelników.

Głos starego robotnika.

Jestem sobie tylko taki robotnik na swej własnej chałupie i chcę też parę słów napisać do „Gazety” na tych gburów (gospodarzy), jak oni się zmienili.

Posłuchajcie jeno najprzód, jak to dawniej taki gbur jadł, pracował i jeździł a przekonam was, że się zmienił, a że jestem już chłop starszej daty, to znam te dawniejsze stosunki bardzo dobrze. Gdy tak nadeszła jesień, to się i „doświtki” rozpoczęły, gbur o 3 godzinie wstawał i z parobkami do stodoły draszować (młócić) poszedł a nie zapomniał i o biednym chłopie w chałupie, ażeby ten głodem nie marł, to go też do młocki na „doświtkę” zawsze zawołał. Chłop chodził rad do tej młocki, bo zjadł dobre śniadanie i to prażony bury groch ze skwarkami i kapusta, ze szpeckę (słoninę) gotowaną, oj było to śniadanie, — jeszcze dziś mi ślinka po języku do grdyki leci, gdy mi się ono przypomina a gbur jadł z nami przy jednym stole. Chłop najadł się, żeby cały dzień wytrzymał u swojej starej pod kółkiem (kołowrotkiem) przy przedzeniu. I tak pracowaliśmy wspólnie i jedli wspólnie z roku na rok, nucąc warmijskie kurlandki, gdy się za sochą chodzilo, a często i nabożną pieśnią Boga chwaliło. A ubrania tośmy mieli wszyscy ze swojskiej tkaniny.

Smet potrzasał niecierpliwie głową:

— Nie myślę o przechłaniu pieniędzy, tylko chciałbym tobie zagrozić drogę do marnotrawstwa. Póki byliśmy ubodzy, nie mieliśmy z czego robić oszczędności, teraz jednak musimy się starać o to, aby pozostało nam coś na czarną godzinę.

— Jak widzę, — dziwiła się żona, — zmieniłeś się już pod wpływem bogactwa; mówisz jak sknera, a wyglądasz przytem no....

— Próżne gadanie! Tereso, mówię ci raz jeszcze: oddaj mi kluczyk!

— Nie oddam ci klucza pod żadnym warunkiem!

— To przyrzeknij mi przynajmniej, że nie weźmiesz nic z pieniędzy bez mojej wiedzy.

— Obiecuję ci, że lekkomyślnie pieniądze rozrzucac nie będę; któż mi jednak zabroni sprawienia sobie nowej sukni i pięknych nowych kolczyków? Do takiego zakazu nikt niema prawa. Jeśli ci chodzi tylko o to, abyś mógł patrzeć na pieniądze, to każ że sobie najlepiej namalować na ścianie, będziesz mógł ciągle je mieć na oku.

— Zastanów się kobieto, że to każdemu dziwnem się będzie zdawało, gdy nagle zaczniesz się stroić ponad nasz stan; ludzie zaczną plotkować i zastanawiać się, skąd do pieniędzy przyszliśmy tak nagle!

— No i cóż? Niech się zastanawiają! Pieniądze te do mnie należą, moi przodkowie mieszkali w tym domu przeszło sto lat... Masz dowód teraz, że ojciec pozostawił majątek, tylko umierając nagle, nie zdążył już zdradzić, gdzie go ukrył. Dla czego nie mają ludzie wiedzieć, żeśmy go teraz odnaleźli?

— Ależ zastanów się kobieto! Skoro rozniesie się wiadomość o naszym bogactwie, włamią się do nas złodzieje, skarbu zabiorą i nas jeszcze zamordują! Ciąg dalszy nastąpi.

HENRYK CONSCIENCE.

Szczeście w bogactwie.

7)

— Z pewnością bryła złota?

— Nie bryła, mówilem ci już raz, ale worek z pieniędzmi. Upadając, pękł, i pieniądze rozsypały się po podłodze. Byłem jak piorunem rażony, lampka wypadła mi z ręki i drżałem tak, że schodząc, ściany się trzymać musiałem. Wszystko tańczyło mi przed oczyma... Pójdź teraz, postępuj tylko jak najciszej.

Na strychu zaprowadził kominiarz żonę do owej tajemniczej belki i oświetlił lampą wielki płócienny worek, leżący obok rozsypanych pieniędzy.

Smetowa z okrzykiem radości rzuciła się na kolana, rozdarła więcej jeszcze zmurszały ze starości mieszek i z prawdziwą rozkoszą zanurzyła ręce w błyszczącej jego zawartości.

Pijana radością porwała się następnie z klęczek i jak nieprzytomna biegła, tańczyła i skakała po strychu.

— Chwała Bogu, spełnione moje pragnienie, będziemy teraz bardzo, bardzo bogaci!

Kominiarz zasłonił żonie usta ręką i zamruczał gniewnie:

— Czyś oszalała? Cicho bądź, albo ci ramię zgruchoce. Czy chcesz zwołać całe sąsiedztwo?

Oprzytomniała nieco kobieta, a patrząc ze zdziwieniem na męża, spytała:

— Cóż to ma znaczyć? Czy te pieniądze tak cię już zmieniły? Przez dwadzieścia i pięć lat, któreśmy ze sobą przeżyli, jeszcze cię tak złym nie widziałam!

Kominiarz ochłonął już ze złości i puszczając ramię żony, odrzekł:

A gdyby ta młodzież terazniejsza widziała, na jakich wozach na odpusty, na kiermasy, lub wesela się zjeżdżali, toby się za głowy złapała. Były to dra beczki deseczkami wybite lub koszykami wyplatane i słomiane siedzenia. Na takich wozach gdy jechał, to czasem i wątroba nieomal miejsce pobytu zmieniała a żebra nieomal klekotały. Oj, nie znał wtenczas gbur wyniosłości, poszedł prosić o snopek słomy lub siana, to ci zaraz dawał. Przypatrzyć się ale teraz gburom: ubrania mają ich rodziny, jak majątkarce z tysiąca morgów, wozy to wolanty, landauery, zelbstkuczery, stuhlwagen i jak ich tam kaduk z nazw wie, jedzie sobie, mając woźnicę w liberji i jak to mówią, psu drogi by nie pokazał.

Jaka kultura tę zmianę przyniosła? A czy ten gbur teraz lepiej się ma? Pod niejednym względem ma się lepiej, gdyż ma maszyny różne, co mu nas robotników zastępują a my przez to musimy się upokarzać. Lecz pod względem materialnym ma się gorzej. Pieniądzy zbierze z gospodarstwa więcej jak dawniej, lecz nie może nadażyć na wsze strony rozdawać i gotówki nie może się dogospodarować. Jak n. p. córkę wydać zamaż, to obiecuje 10 tysięcy a da 2 albo najwyżej 3 a resztę to myśli sobie: po zmartwychwstaniu. Tak to się czasy zmieniają i ludzie — my biedni robotnicy to „arbeitslos” i rozmaicie. Stary robotnik.

Kronika.

Olsztyn, dnia 3 lutego 1927.

Kalendarz na piątek: Weroniki panny.
Wschód słońca o godz. 7.40; zachód o godz. 4.49.

— **Pieniądzy nie wysyłać w listach polecanych.** Publiczność, nie wiedząc, że przesyłki pieniężne skutecznie można jedynie w listach pieniężnych lub za pomocą przekazów pocztowych, bardzo często wysyła pieniądze w zwykłych listach polecanych. Tymczasem z listów polecanych pieniądze na poczęcie są często wyjmowane przez niewykrytych sprawców, a poszkodowany, który sam przekroczył przepisy o wysyłaniu pieniędzy, nie ma możliwości i podstaw do reklamacji, to znaczy nie może żądać od poczty wynagrodzenia. Zarząd Poczty ostrzegal już często przed wysyłką pieniędzy w zwykłych listach polecanych (Einschreiben), lecz publiczność nie zważa na te przestrogi. Pieniądze należy przysyłać przekazem pocztowym. Osoby pracujące w Niemczech, chcąc przesłać pieniądze do Polski, powinny to uczynić za pośrednictwem polskiego banku w Bytomiu, mianowicie Bank Przemysłowców. Należy adresować: „Bank Przemysłowców in Beuthen O.-S.” Na odcinku przekazu pocztowego, po stronie odwrotnej, należy krótko napisać: Proszę wysłać te pieniądze do Polski pod adresem..... tutaj przypisać adres odbiorcy pieniędzy. To jest najlepszy sposób wysyłania pieniędzy do Polski. A jeśli odbiorca mieszka w Niemczech, to pieniądze należy wysyłać wprost przekazem pocztowym.

— **Także Samarytanin.** Wczorajszej nocy porubowano w jakimś lokalu pewnego człowieka. Z głową owiazaną szmatą i zupełnie krwią zalaną twarzą toczył on się przez ulicę Zeppelina. Przy nowym ratuszu zabrał owego człowieka pełniący służbę policjant i zaprowadził go do lekarza S. celem

opatrunku. Zebrani przed mieszkaniem lekarza ludzie dali upust swemu oburzeniu z tego powodu, że inny lekarz, do którego ów policjant zaprowadził poranionego, odmówił rzekomo opieki lekarskiej, za dając poprzednio zapłaty... Na postępowanie takie człowieka wykształconego brak oczywiście słów.



Motor słoneczny.

Zużycie ciepła słonecznego dla wydobycia siły jest starym lecz nierozwiązanym zagadnieniem. W Kalifornii, w Ameryce, wynaleziono powyżej opisaną maszynę. Jest to maszyna parowa, której cylinder stalowy zawiera 800 litrów wody, rozgrzewanej przez słońce. Promienie słoneczne zbierają się za pomocą zwierciadeł, działając na cylinder z wodą. Maszyna ta pędzi stację wodną, która pumpuje w minutę 5 000 litrów wody.

— **Gotówka za pożyczki wojenne.** Minister Finansów Rzeszy Niemieckiej został upoważniony wyplacić gotówkę tym ubogim osobom, które swego czasu złożyły pieniądze na pożyczkę wojenną a dotychczas zwrotu w gotówce nie otrzymały. Chodzi w tym wypadku tylko o pożyczki wojenne osób ubogich (bedürftige). Minister ma do dyspozycji na wymieniony cel ograniczoną sumę. Podania należy składać najpóźniej do 31 marca 1927 r. w tym urzędzie finansowym, w którym wnioskodawca składa zeznanie, dotyczące podatku dochodowego i majątkowego. Rozstrzygnięcie czy jakie kwoty (Barbeträge) zostaną wypłacone, nastąpi później.

— **Ze sądu.** W październiku zeszłego roku sąd przysięgłych zajmował się pomocnikiem kupieckim Brosch'em oskarżonym o krzywoprzysięstwo. Sąd B. uwolnił a prokurator założył rewizję do sądu Rzeszy. Podczas ponownych rozpraw B. został znów uwolniony, koszta ponosi kasa państwowa.

ważniejszych środków do osiągnięcia tego celu. Pierwszy wielki szpital w Meksyku założony został przez biskupa katolickiego w 17 wieku.

Również w innych dziedzinach czynne tam było duchowieństwo. Np. pierwsza na kontynencie amerykańskim drukarnia powstaje w 1554 r. staraniem arcybiskupa w Meksyku.

Przy tej sposobności, kiedy mowa jest o działalności kulturalnej jednego z najpoważniejszych przedstawicieli rasy łańskiejskiej, Hiszpanji, ciekawą będzie rzeczą rzucić okiem na działalność innych europejskich zdobywców, tak pod kątem widzenia interesów ludności tubylczej, o ile chodzi o zachowanie jej odrębności etnograficznej, jako też co do szerzenia tam europejskiej kultury. Głównym momentem jest tu sprawa kolonizacji zdobytych obszarów.

Najodpowiedniejszym wydaje się przytoczenie dla przykładu dwóch najpotężniejszych państw, które brały udział w podboju kontynentu amerykańskiego i zawiadnawszy nim, zaszczerpiły tam rodzimą kulturę, — a więc Hiszpanję i Anglię, pierwszą jako przedstawicielkę rasy łańskiejskiej i katolicyzmu, drugą jako przedstawicielkę rasy anglo-saskiej i kościoła reformowanego.

Hiszpanja, po zajęciu przystępowała do pracy kulturalnej nad tubylcami i za zadanie sobie stawiała doprowadzenie stopniowe elementu tubylczego do odpowiedniego poziomu kulturalnego.

Inny był system Anglii. Zadawała się o przetrzymanie własnego elementu z metropolji, kolonizując w ten sposób świeżo zdobyte kraje i opierała się na tym elemencie przy wszelkich (tam) przedsięwzięciach, pomijając element miejscowy. Na przykład stan kulturalny ludności tubylczej na południowych wyspach Pacyfiku świadczy ujemnie o działalności misyjnej protestantyzmu.

Poruszenie powyższej sprawy jest obecnie bardzo na dobie wobec licznych i najróżnorodniejszych zarzutów, jakie w toczącej się, gorączkowej kam-

Z Mazur.

— **Burdag.** Gospodarz Franciszek Kozłowski, idąc przez podwórze upadł i złamał sobie nogę. Współczujemy nieszczęściu p. Kozłowskiego i życzymy najprędszego powrotu do zdrowia.

— **Mikołajki.** Żona robotnika R. udała się do lasu w celu zebrania chróstu. Przy pracy tej zablądziła w lesie. Skostniałą kobietę znaleźli robotnicy leśni i zanieśli do domu, gdzie znowu odzyskała przytomność.

— **Prabuty.** Do miasta naszego przybyło 2-uch urzędników kryminalnych z Wrocławia w celu przy arestowania gospodyni Neumann, zatrudnionej dawniej u zamordowanego w Wrocławiu profesora Rosen'a. Kryminaliści Neumannowej jednak nie zastali, gdyż wyjechała ona rzekomo do Wrocławia. Jak wiadomo zamordowany został w Wrocławiu profesor Rosen oraz jakiś szewc. Posadzają N. o namowę do czynu tego w celu uzyskania spadku. Obecnie więzień jakiś zeznał, że N. rzeczywiście namówiła go do popełnienia morderstwa. Dalsze szczegóły w tej sprawie podamy.

Z dalszych stron.

— **Hörde.** W niezwykły sposób udowodniono kradzieży pewnej kobiecie z Weingartenstr. Drugiej kobiecie ginęły codziennie większe ilości ziemniaków ze sklepu. Mimo, że czatowała ona często na złodzieja, nie mogła go schwycić. Nareszcie przyszła na myśl ustawienia w sklepie łapicy na szczury. W dniu tym usłyszano ze sklepu przerażający krzyk, na który stawili się wszyscy prawie mieszkańcy domu na miejsce wypadku. Otóż jedna ze sąsiadek, zamierzając przez szparę kraść ziemniaki, dostała się ręką w pułapkę. W ten sposób wykryto złodziejke i wypadek podano do policji.

— **Wanne-Eickel.** W czasie od 1 kwietnia 1926 r. do końca 1926 roku wystawił tutejszy urząd dobroczynności 650 świadectw ubóstwa celem prowadzenia skarg, z pośród których 120 opiewały o rozwodzie.

Położenie w Chinach.

Na dalekim wschodzie gromadzą się groźne chmury, których gromonośna ponura potęga zapowiada powikłania o dalekoidącym znaczeniu dla całego świata cywilizowanego. W obliczu wojny domowej i jej skutków wewnętrznych — nacjonalizacji narodu chińskiego — oraz zewnętrznych — zatargów z mocarstwami, zmartwychwstają widma dawnej przepowiedni o żółtem niebezpieczeństwie, którego fale kiedyś zalać mają cywilizowane narody podstarzałej Europy. Wskutek ściślej łączności wszelkich zbrojnych powikłań z rozwojem położenia w całym świecie, nawet i u nas wypadki chińskie śledzić należy z bacznością. Rosjasowiecka, jak wiadomo, jest jednym z najczynniejszych graczy zakulisowych w zamieszkach chińskich. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że kontrahentem przeciwnym Rosji w tej grze jest wielka Brytania, będziemy mieli wyobrażenie o rozmiarach i doniosłości powikłań, które są możliwe.

Wszystko to powstało na tle chińskiej wojny domowej. Wojny domowe są niestety smutnym chlebem codziennym trapienym przez swoich i obcych narodu chińskiego. Obserwując rozwój historii tego

Co dał Meksykowi Rzym, a co walka z religią?

Umysły całego świata katolickiego zaprzęta obecnie sprawa prześladowania Kościoła w Meksyku. Dewizą obecnego rządu meksykańskiego jest: zniszczyć Kościół katolicki.

Nie od rzeczy będzie przeto w tej chwili zastanowić się nad tem, jaką rolę odegrał w Meksyku Kościół katolicki.

By móc stworzyć sobie obraz działalności Kościoła katolickiego w Meksyku, trzeba sięgnąć głębiej, do zarania dziejów Meksyku w 16-ym wieku. Już za Carteza zaczyna się tam religijna i kulturalna działalność Kościoła katolickiego, która kładzie kres barbarzyńskim praktykom tubylczych azteków, składających na ołtarzach bóstw swoich krwa we ofiary z życia ludzkiego. Hiszpanja posiada wielkie zasługi około cywilizacji Meksyku.

Wystarczy sięgnąć do historii, by się dowiedzieć, że pierwsze szkoły, pierwsze szpitale i wszelkiego rodzaju inne instytucje kulturalne były dziełem Kościoła katolickiego, duchowieństwa i zakonników. W samej diecezji meksykańskiej było w r. 1570 nie mniej, niż 59 misyj franciszkańskich, z których każda utrzymywała szkołę publiczną. Prawo hiszpańskie nakazywało zakładanie szkół wszędzie, gdziekolwiek to tylko było możliwym. Pozostaje specjalne kolegium dla kształcenia profesorów z pośród tubylców; otwarty zostaje 1553 r. uniwersytet meksykański, ze znakomicie postawionym fakultetem medycznym.

Najwybitniejszą rolę odegrał w tej działalności rządów hiszpańskich Kościół katolicki, który był organizatorem tej akcji i bezpośrednim wykonawcą związanych z nią zadań.

Obok działalności oświatowej rozwijało duchowieństwo wraz z klasztorami szeroką akcję zmierzającą do podniesienia stanu zdrowotnego ludności tubylczej, a zakładanie szpitali było jednym z naj-

panji rządu meksykańskiego i jego zwolenników przeciwko Kościołowi katolickiemu w Meksyku są czynione. Otóż wszelkie winy, wszelkie zło przypisuje się Kościołowi katolickiemu, który od najdawniejszych już czasów ster życia kulturalno-oświatowego ujął w swe ręce. Wszystko dobre upatruje się naprzykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie wpływy Kościoła katolickiego nigdy nie były tak wielkie. On to w Meksyku dzierżył jakoby w swym ręku, a właściwie duchowieństwo, dwie trzecie ogółu bogactw produkowanych w kraju. Oczywiście, prawda wygląda w świetle cyfr statystycznych zupełnie inaczej. Ale do pobudzenia do walki z Kościołem, do tendencyjnego fałszywego informowania szerokich mas, są podobne rzeczy doskonałym środkiem, którym wcale nie pogardza rząd meksykański.

Należy rozprawić się z Kościołem katolickim, oto hasło rządu meksykańskiego.

Revolucja przeciwreligijna trwa w Meksyku już od lat. Konstytucja z 1917 roku zabrała Kościołowi katolickiemu te resztki uprawnień, jakie mu pozostawiała konstytucja z 1857 roku. Akcja ta w 1926 r. przyjęła zatrwajający poprostu cały świat katolicki wygląd, a nadchodzą nawet wiadomości, że również w domach prywatnych zabrania się katolikom praktyk religijnych.

Jak wygląda więc kraj ten obecnie, po rozprawieniu się z ową tak szkodliwą instytucją, która zagarnęła dwie trzecie bogactw kraju, ciemniała szerokie masy, stosując względem ludu system obskurantyzmu?

Panuje tam bezgraniczny chaos. Losy kraju spoczywają w rękach kilku najmniej odpowiedzialnych ludzi, którzy go wyzyskują, nie mając nic wspólnego z dobrem kraju. Ludność tubylcza, pozbawiona opieki biskupów, pozostawiona sama sobie, powraca do barbarzyństwa, do pierwotnego dzikiego stanu.

Oto są dobrodziejstwa, jakimi „rewolucyjne” rządy darzą ludność meksykańską.

największego narodu na świecie w ostatnich dziesiątkach lat, dochodzimy do przekonania, że wojny domowe są jednym z środków, za pomocą którego cudzoziemcy spokojnie wyzyskiwali Chiny gospodarczo i politycznie. Wysocy mandaryni i generałowie, marszałkowie i żołnierze nie odgrywali dotąd roli innej jak figury na szachownicy posuwane ręką współzawodniczących ze sobą mocarstw.

Z chwilą jednak, gdy obojętnie czy z własnej czy też obcej myśli — obudziła się odrębna świadomość narodowa w milionowych szarych masach nowoczesnych niewolników chińskich, zaczynają trzeszczeć groźnie łańcuchy i okowy, które opasane są Chiny. Wojna domowa traci znaczenie wewnętrzno-chińskie i wychodzi poza ramy sprawy własnej Chińczyków obecnie dlatego, że jedna partja chińska pod hasłem wyzwolenia, hasłami charakteru tak narodowego jak społecznego wzięła czy bierze w Chinach wyraźną górę. Widmo zjednoczenia i wyzwolenia trzysamimiljonowego narodu musi spędzać sen spokojny z oczu tych, którzy mają rozległe w Chinach interesy gospodarcze i polityczne. Chodzi tu najwięcej o Anglię. Ona ma w Chinach największe własne osiedla kupieckie, tzw. koncesje eksterytorjalne, t. j. niezależne od władz chińskich. Ona posiada największą obywateli, których życie i mienie przez sfanatyzowane masy chińskie jest zagrożonym. To też Anglia ześrodkowuje tam na wodach chińskich w tych dniach swą flotę wojenną i korpus ekspedycyjny o sile 20 000 ludzi. Reszta mocarstw wprawdzie też wysyła częściowo swe siły zbrojne, ale trzyma się naogół w rezerwie, bo w gruncie rzeczy patrzy chętnym okiem na osła bionego współzawodnika. Gdy około roku 1900 powstanie bokserów wybuchło, utworzył się wspólny front mocarstw, które razem wystąpiły w obronie swych interesów. Dzisiaj tego frontu wspólnego — jak dotąd — niema.

Z tego stanu rzeczy korzysta chiński ruch narodowy, którego zewnętrznym wyrazicielem politycznym jest partja niepodległościowa Kuomintang, a wojskowym armja południowa Kantonu pod wodzą marszałka Czan-Kai-szeka. Armja Kantonu od miesięcy robi stałe i systematyczne postępy. Od Kantonu poprzez Sian-tan, Czang-czu i Nauczang dotarły wojska Kantonu szerokim frontem do głównej rzeki Jang-tse-Kiang. Tan zajęły Czun-king, I-czang, Kiu-kiang a przedewszystkiem ważne miasto utwierdzone Hankan i Wuczang. Depesze donoszą o zajęciu Hangczau i w pochodzie dalszym na S. Ning Po jak Gang-chow i ostatecznie Szang-haj. Przychylniejsi dla cudzoziemców są marszałkowie północy Sunczuangfang, Wupeifu i Czangtsolin. Ale Wupeifu jest pobity. Sunczuangfang cofa się w popłochu na Szanghaj, a Czangtsolin, marszałek Mukden i obecnie pan sytuacji w Pekinie starej stolicy centralnej Chin zajmuje ostatnio stanowisko wy-czerpujące, bojąc się utracić wpływy wobec przemożnej siły przyciągającej, którą wywierają hasła narodowe południa na ludność i wojska północy. Jeżeli prawda, że syn Czangtsolina wezwał współzawodniczących generałów i madarynów do utworzenia wspólnego frontu wobec zbrojnych sił obcych, dowodziłoby to grozy położenia dla interesów cudzoziemskich. Na północy operuje zresztą od strony granicy Rosji, od Urgi i Kalganu tzw. chrześcijański generał Feng-yuchsiang, który sprzyja Moskwie i Kantonowi. W ostatnich dniach mowa o zbliżeniu rosyjsko-japońskiemu na tle chińskiem. Dodamy do tego przeciwwangielską robotę bolszewickiej

Rosji, a będziemy mieli zarysy olbrzymich powiślań, których widownią mogą być niebawem Chiny lub — świat cały.

Złote myśli.

Przeklętym, po trzy kroć przeklętym jest każdy Polak, chłop, mieszczanin czy szlachcic, który dla podłego zysku sprzedaje ziemię ojczystą ludziom złączonym z wrogami naszymi. Niech taki niegodziwiec nie zazna na świecie pokoju, niech go choro-ba rzuci na łoża, niech mu po śmierci czarci leją w gardło rozpalone złoto. Przeklęte sprzedawczyki, którzy zuchwałą rękę podnoszą na swój lud ponie-wierany przez prusaków. Niech takiemu zbrodnia-rzowi nikt ręki nie poda... Chociszewski.

Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić, A bez naszej pomocy nie może nas zbawić. Adam Mickiewicz.

Religia jest najpierwszą rzeczą, którą ma mieć w myśli prawy człowiek; wszystkie inne przemijają, religia trwa, w szczęściu uśmierza, w przygodzie cieszy. Ignacy Krasicki.

Ruch towarzystw.

Sztum. Walne zebranie tow. św. Kingi odbędzie się dopiero 6-go marca br. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Kalendarz zebrań Dzielnicy III. Związku Polaków w Niemczech, T. z. na niedzielę, dn. 6 lutego 1927 r.

Lütgendortmund: zebranie miesięczne o godz. 10-tej rano w lokalu pana Specht'a.

Erkenschwick: oddział Polek, walne zebranie o godz. 4-tej po poł. w lokalu Domu Sióstr.

Lennepe: zebranie miesięczne po nabożeństwie w lokalu pana Koszyłgen przy ul. Kölnerstr. 118.

Mörs-Meerbeck: walne, roczne zebranie o godz. 10-tej rano w lokalu pana Syocka w Meerbeck.

Recklinghausen-Süd: zebranie miesięczne o godz. 10-tej po poł. w Domu Młodzieży Katolickiej przy ul. Marjańskiej.

Herne-ctr.: zebranie miesięczne o godz. 2-giej po poł. w lokalu pana Krämer'a przy ul. Neustr.

O liczny udział w takowych prosi Zarząd Dzielnicy III. Związku Polaków w Niemczech T. z.

Sprzedaż drzewa.

Olsztynek. W poniedziałek 7-go lutego przed południem o wpół 9-tej u Fuchsa sprzedaż z lasu miejskiego drzewa opałowego, szczap, kiji, chróstu I-szej klasy i karp z jagi 13. Drzewo porządkowe reszta z jagi 5 koło 150 fm, z jagi 13 170 fm. kl. II a do V i3 rm 2 metrowych pali sosnowych.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 2. lutego płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenica brandenburska 268,0—272,0 dostawa w marcu 292,00, dostawa w maju 285,00, dostawa

w lipcu 286,50 żyto brandenburskie '253—256,0 dostawa w marcu 267,50 dostawa w maju 266,00 dostawa w lipcu 252,50, jęczmień zimowy 194—207, jęczmień latoowy 217—245, owies 190—200.

Mąka pszenna 35,25—38,00, mąka żytna 34,90, 37,10, śrót pszenicy 00,00—15,25, śrót żytny 15,50 do 00,00, groch Wiktorja 50,0—66, groch spożywczy 33,—36,0, groch do paszy 22—25, peluska 22,0 do 23,0, wyka 23—24,5 łubin niebieski 15,50—16,50, łubin żółty 18,00—18,50, seradela świeża 27,5—30,00, maku-kuch rzepakowy 00,00—16,50, siemienny 21,00 do 21,50, wyłoki suche 11,80—12,10, kartoflane 30,00 do 30,40.

Królewiecha Giełda zbożowa

z dnia 2. lutego.

Zwieziono wagonów: 27 krajowych: 2 szablaku, 18 żyta, 3 owsa, 2 grochu, 2 pszenicy, 24 zagr: 1 siemia lnianego, 1 grochu, 14 soczewicy, 2 szablaku, 3 kukurydzy, 3 jęczmienia.

Urzędowo: żyto, 12,50—00,00 pszenica, 00,00, do 00,00 jęczmień 00,00—00,00 owies 9,75—10,10 Nieurzędowo: żyto 12,45—12,50 pszenica 13,00 do 14,00 jęczmień 10,50—12,00, owies 9,50—10,00, wyka 10,50—11,75.

Tendencja: słaba, na żyto niższa.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	2. 2.	29. 1.
A. Woły: (spędzono 337)		
a) pełnomięsne, wypasione	58—60	58—62
b) " " od 4—7 lat	52—55	53—56
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	46—49	47—50
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	40—45	42—45
B. Byki: (spędzono 349)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	54—56	55—57
b) " " młodsze	50—52	51—53
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	47—49	48—50
C. Jałowice i krowy (spędz. 721)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	45—48	46—50
b) " " " krowy	35—40	36—42
c) starsze wyp. krowy i mniejł. mł. kr.	24—28	25—30
d) mniejdożywione krowy i jałowice	18—20	20—22
e) " " " żartoki	38—43	38—44
Cielaki: (spędzono 2800)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	72—84	77—89
c) średnie i najlepsze ssące	52—67	57—70
d) mniejtuste i dobrze ssące	42—50	45—53
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 4350)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	55—58	56—59
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imf. owce	36—43	48—53
c) mniejwypasione owce	37—45	38—45
B. Owce tuczone na pastwisku		
	26—32	27—32
Świnie: (spędzono 1643)		
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi		
b) pełnomięsne 240—300 f. " "	65—	69—71
c) " " 200—240 " " "	63—64	68—70
d) " " 150—200 " " "	60—62	66—68
e) " " poniżej 150 " " "	57—59	62—65
f) maciory	55—57	61—62

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna. Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

+ Wyleczenie raptury +

zatwierdzone przez komisję lekarską bez operacji, bez przerwy w pracy zawodowej, tak że nawet lekarze dali sobie i rodziny swe przez nas leczyć.

Publiczne podziękowania z tutejszej okolicy:

„U mego małego Jerzego zagoiła się raptura dohrze po pańskiej kuracji, Pani Bartsch, Sztembark, powiat olsztyński 10. 6. 26. Po dwukrotnej kuracji zostałem zupełnie wyleczony. Pomimo ciężkiego rzemiosła mogę bez przeszkody pracować. G. Hinz, Kr. Krebs, pow. kwidzyński, 26. 7. 26. Ehrhardt został przez pańską kurację wyleczony od podwójnej raptury, pomimo że dużo gimnastykuje i skacze. Gruendlich, nauczyciel w Królewcu, 27. 9. 26. Przeszło 100 urzędowo zatwierdzonych świadectw.

Godziny przyjęć naszego aprobowanego, specjalnie wyszkolonego lekarza w

Szczytnie: Hotel Dworcowy, w sobotę 5 lutego przed poł. od godz. 8,30—11,30.

Olsztyn: Hotel Dworcowy, w sobotę 5 lutego po połud. od godz. 2,30—7,30 i w niedzielę 6 lutego przed połud. od godz. 9—2-giej.

Nidbork: Hotel Neuenreiter, w poniedziałek 7 lutego przed połud. od 9—2, w poł. od 3—7,30.

Ostród: Hotel Nordischer Hof, we wtorek 8 lutego przed południem od 8,30—11,30.

„Hermes“ instytut lekarski dla ortopedycznego leczenia raptury.

Hamburg, Esplanade 6 (Dr. H. L. Meyer).

Ostrzegamy przed znachorami, którzy chcą nas naśladować, nie znając wcale sedna sprawy.

Bacność!

Proszę niezwłocznie skorzystać z tej

bardzo taniej oferty!

Wysyłam przez zaliczkę pocztową franko za mk. 15.00 następujące towary:

10 metr. neslu, 70 ctm. szerokości na koszule

10 metr. białego płótna

80 ctm. szerokości na koszule

10 metr. barchanu, 70 ctm. szerok. na koszule

W. Mulczyński, Wartembork
Wartenburg Ostpr.

Brewiarzyk Tercjarski

czyli

sposób życia i modlenia się dla Tercjarzy.

Cena 5 mk., za zaliczką 5,50 mk.

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Gospodarstwo

202 mórg dobrej ziemi, w tem 60 mórg dobrych łąk, inwentarz żywy i martwy kompletny do sprzedania. Wpłaty potrzeba 16—18 tysięcy mk. Zgłoszenia pod nr. 226 do eksped. Gazety.

10 sieczkarń

dla zapędu ręcznego i menażowego 7, 7½, 8, 9, 10 i 12 cali szerokie

6 maneży

10, 12, 15, 18, 22 i 25 centnarów ciężkie

10 żelaznych młóczkarń cepowych

14, 16, 18, 22 i 26 cali szerokie

2 wialnie

wszystkie używane lecz pod gwarancją dobre do użytku sprzedają tanio L. Kunath, Olsztyn.

Dla uczni szkół polskich polecamy:

Nowy Elementarz Polski

Cena 1.20 mk.

Katechizmy 1.10 mk.

Historje św. 60 fen.

Oprócz tego polecamy wszelkie inny przybory szkolne jak:

tablice, rysiki, zeszyty, pióra, ołówki, gumki itd.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej